

P O L S K A

Organ Jedności i Wolności

ODRODZONA

WYDAWNICTWO POLSKIEJ RADY JEDNOŚCI DEMOKRATYCZNEJ

Z W Y C I Ę S T W O

Nadszedł dzień zwycięstwa. Niemcy skapitulowały. Armie sojusznicze, a wśród nich oddziały polskie, okupowały całe Niemcy. Złamany został wróg, który chciał wytepić Polaków. Nad Berlinem, do zdobycia którego przyczyniły się również w poważnej mierze oddziały W.P., powiewa obecnie obok flagi sowieckiej nasz biało-czerwony sztandar. Z krwi i walki powstała nowa Polska. Nad Odrą i Nisą Łużycką czuwa nad granicami naszego państwa odrodzone i nowocześnie uzbrojone Wojsko Polskie. U boku naszych potężnych sprzymierzeńców wywalczyliśmy sobie zaufanie, szacunek i prawo do udziału w owocach zwycięstwa, prawo do współrostrzygania we wszystkich żywotnych dla Polski zagadnieniach powojennych.

Kłeska niemieckiej twierdzy faszyzmu jest równocześnie nowym ciosem dla zwolenników faszyzmu na całym świecie, jeszcze jedną porażką Raczkiewiczów, Arcisewskich, Andersów. Znowu się zmniejszyły ich możliwości szkolenia Polse. Znowu wzrosła waga i znaczenie prawowitych władz Rzeczypospolitej, Rządu w Warszawie. Triumf światowej demokracji jest równocześnie triumfem Polski, która silna wewnętrzną jednością całego narodu, odzyskuje w coraz-to większej mierze należne jej miejsce wśród demokratycznych narodów świata.

Zakończenie działań wojennych w Europie, pomimo toczącej się jeszcze wojny z japońskim imperializmem, wy-suwa na czoło zagadnienia wygrania pokoju, to jest ugruntowania takich form współpracy międzynarodowej, jakieby uniemożliwiły odbudowanie niemieckiego imperializmu i potrafiły zdusić w zarodku wszelkie próby faszystowskiej agresji. W tej międzynarodowej współpracy dla zachowania pokoju i bezpieczeństwa Polska ma wielką rolę do odegrania, jako jedno z największych państw w Europie i jako sąsiad Niemiec, narażony najbardziej na ponowną agresję germańską. Roli tej nie zdola pomniejszyć fakt chwilowego niezuanawania władz Polski przez W. Brytanię i Stany Zjednoczone oraz niezaprośzenie Polski na konferencję w San Francisco. Wola narodu polskiego i wspólny interes naszych

demokratycznych narodów przezwyciężą te przejściowe trudności. Toteż opinia publiczna Polski, jakkolwiek dotknięta faktem niezaprośzenia do San Francisco, śledzi uważnie postępy prac tej konferencji. Polska oczekuje, że w wyniku jej nastąpi stworzenie rzeczywistej Organizacji Bezpieczeństwa. Sojusz Polski ze Związkiem Sowieckim i innymi słowiańskimi narodami oraz demokracjami Zachodu jest poważnym przyczynkiem do stworzenia takiej organizacji.

W dniu zwycięstwa myśl nasza biegnie ku tym, którzy złożyli swe życia w ofierze, aby Polska mogła żyć, ku bezimiennym bohaterom Polski Podziemnej i żołnierzom Wojska Polskiego. Krew wasza i ofiary nie poszły na marne. Polska jest i będzie taka, o jaką walczyliście: silna, niepodległa, demokratyczna. i sprawiedliwa. Ziemia w niej należy do pracujących na niej chłopów. Każdy Polak ma w niej zapewnioną pracę i dobrobyt, każde dziecko bezpłatne szkoły, każdy obywatel współudział w rządach. Polse nie grozi już powtórzenie się tragicznego września izolacji i katastrofy. Rząd Polski zapewnił nam przyjaźń wszystkich bratnich narodów słowiańskich i zawarł pakt wzajemnej pomocy i powojennej współpracy z potężnym Związkiem Radzieckim, którego bohaterska Armia Czerwona przyczyniła się w wielkiej mierze do zwycięstwa nad Niemcami i wyzwoliła nasz kraj. Współpraca słowiańska w ramach demokratycznej organizacji narodów zjednoczonych zapewni Polse nie tylko bezpieczeństwo i niepodległość, ale i wszechstronny rozwój gospodarczy i kulturalny.

Przed narodem polskim stoi jeszcze ogrom pracy. Należy oczyścić kraj z ruin hitlerowskiej okupacji, odbudować i rozwinąć przemysł, transport i całokształt życia gospodarczego, należy przywrócić w zupełności polski charakter ziemiom, które powróciły do macierzy po wiekowej niewoli niemieckiej i szereg innych problemów, pod rozwiązanie których położył już Rząd trwałe podstawy przez swą dotychczasową politykę demokratycznej jedności narodowej. W ramach tej jedności, opierającej się w pierwszym rzędzie o współpracę czterech głównych partij politycznych, *Polskiej Partii Socjalistycznej*,

Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Robotniczej i Stronnictwa Demokratycznego, jest miejsce dla każdego Polaka.

Zakończenie działań wojennych w Europie stwarza również podstawy pod szybki powrót emigracji polskiej do kraju, do rodzin. Zbliża się ten tak długo oczekiwany moment powrotu. Jedynie odszczepienicy i zdrajcy, jedynie ludzie, których ręce są splamione polską krwią, jedynie faszystowskie wyrzutki społeczeństwa nie chcą wrócić do ojczyzny, którą zdradzili i nadal zdradzają. Rząd Polski i jego Przedstawicielstwo w W. Brytanii oraz Rada Jedności Demokratycznej uczynią wszystko, aby emigracja polska w tym kraju mogła jaknaj-szybciej wrócić do Polski i aby mogła wziąć udział, jako pełnoprawni obywatele niepodległego państwa polskiego, w budowaniu szczęśliwej przyszłości naszej Ojczyzny. Wierzymy, że uzyskamy w tym celu również pełne poparcie naszych brytyjskich gospodarzy.

Z Deklaracji Krymskiej

„Nowa sytuacja powstała w Polse w wyniku jej całkowitego wyzwolenia przez Armję Czerwoną.

Wymaga to ustanowienia Polskiego Rządu Tymczasowego, który miałby bardziej szerokie poparcie, niż to było możliwe przed świeżym uwolnieniem Zachodniej Polski. Rząd Tymczasowy, który obecnie funkcjonuje w Polse winien być, przeto, zrekonstruowany na szerszej demokratycznej podstawie z włączeniem demokratycznych przywódców z samej Polski i z pośród Polaków zagranicą. Nowy Rząd winien być wówczas nazwany — Polski Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej.

CHURCHILL

STALIN

ROOSEVELT

Dot. Lidla i Holana
Goskoko

Bibl. Jagiell.
2018 CD 111/9

PAKT POLSKO-SOWIECKI



Marszałek Stalin podpisuje układ polsko-sowiecki.

(stoją od prawej: pierwszy — prezydent B. Bierut, druga — W. Wasilewska, siódmy — premier E. Osóbka-Morawski, dziewiąty — prezydent Z.S.R.R. Kalinin)

Podpisanie i ratyfikacja paktu polsko-sowieckiego jest ogromnym zwycięstwem narodu polskiego i wielkim sukcesem naszego rządu. Pakt ten, oparty o prawdziwie przyjazne i braterskie uczucia naszych narodów oraz ich wspólny interes gwarantuje nam — jak stwierdził Premier Osóbka-Morawski — „pokój, niepodległość i silne państwo teraz i w przyszłości”. Polska uzyskuje przez zawarcie tego paktu trwałe zabezpieczenie swej niepodległości przed wszelkimi próbami wznowienia niemieckiej agresji. Stworzone zostały podstawy do zupełnej likwidacji bandyckiego niemieckiego „Drang nach Osten” przeciwko narodom słowiańskim. Uzupełnienie tego paktu przez odpowiednie sojusze z wielkimi Demokracjami Zachodu pozwoli na zupełną likwidację niemieckiego imperializmu i usunie niebezpieczeństwo trzeciej wojny światowej, do której się niewątpliwie Niemcy militarnie już przygotowują. Naszej granicy z Niemcami, będącej równocześnie granicą całej słowiańszczyzny będzie bronić nie tylko silne, nowoczesne uzbrojone Wojsko Polskie, ale też potężna i zwycięska Armia Czerwona. Z drugiej strony narody Związku Radzieckiego będą miały pewność, że Polska nie będzie już nigdy korytarzem dla niemieckiego najazdu ani narzędziem antysowieckiej intrygi. Pakt ten równocześnie poważnie wzmacnia międzynarodową pozycję Polski

a wszechstronna pomoc, jakiej na wszystkich polach udziela państwo sowieckie Polsce, gwarantuje nam w znacznej mierze, że prawa Polski nie zostaną pomniejszone przez nikogo. Ogromną wagę należy też przypisać tej części paktu, w której jest mowa o współpracy gospodarczej, ponieważ daje to nam możliwość szybszego zagojenia ran, zadanych Polsce przez hitlerowskich okupantów i stwarza zdrowe podstawy pod rozwój polskiego przemysłu i handlu zagranicznego.

Radości, z jaką naród polski i cały demokratyczny świat witał zawarcie paktu polsko-sowieckiego, odpowiada wściekłość i rozpacz w obozie międzynarodowej reakcji i naszych emigracyjnych profaszystów z narodowo-socjalistycznej klikki Raczkiewicza-Arciszewskiego-Bieleckiego. Tak zwany rząd emigracyjny pozwolił sobie nawet na „protest” przeciwko zawarciu tego paktu, obnażając raz jeszcze swe oblicze lokajów niemieckiego imperializmu i wrogów państwa polskiego. Dla narodu polskiego, któremu współpraca z narodami Związku Radzieckiego przyniosła wolność, układ polsko-sowiecki jest podstawą *wieczystej przyjaźni* obu naszych słowiańskich państw i naszego wszechstronnego, niczym nieskrępowanego rozwoju. Nie ma takiej siły na świecie, która by potrafiła zniweczyć osiągnięcia, których ten pakt jest wyrazem.

TEKST PAKTU

Tekst układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Rzeczypospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich:

Prezydent KRN Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ożywił niezłomną wolą doprowadzenia wspólnie wojny z najeźdźcami niemieckimi do całkowitego i ostatecznego zwycięstwa, pragnąc utrwalić zasadniczy przełom w dziejach stosunków polsko-radzieckich na rzecz przyjaznej sojuszniczej współpracy, jaką się ustaliła między Polską i ZSRR w toku wspólnej walki z imperializmem niemieckim, w przeświadczeniu, że dalsze umocnienie dobrych stosunków sąsiedzkich i przyjaźni między Polską i graniczącym z nią Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich odpowiada żywotnym interesom Narodu Polskiego i Radzieckiego; w przekonaniu, że zachowanie przyjaźni i ścisłej współpracy między Narodem Polskim i Radzieckim będzie służyło sprawie pomyślnego rozwoju gospodarczego obydwu krajów, zarówno w czasie wojny jak i po wojnie; dążąc do poparcia po wojnie ze wszechmiar sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów; postanowili zawrzeć w tym celu niniejszy układ i wyznaczyli jako swoich pełnomoc-

ników, Prezydent KRN Rzeczypospolitej Polskiej — Edwarda Osóbkę-Morawskiego, Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej — Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Józefa Wissarionowicza Stalina, Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Związku SRR, którzy po dokonaniu wymiany pełnomocnictw uznanych za sporządzone w należytym formie i w pełnym porządku, zgodzili się na następujące postanowienia:

ART. 1). Wysokie układające się strony będą wspólnie ze wszystkimi Narodami Zjednoczonymi prowadziły nadal walkę z Niemcami aż do ostatecznego zwycięstwa. W tej walce wysokie układające się strony zobowiązują się udzielać sobie wzajemnie pomocy wojennej i innej wszelkimi środkami, będącymi w ich rozporządzeniu.

ART. 2). Wysokie układające się strony w przeświadczeniu, że interesy bezpieczeństwa i pomyślnego rozwoju Narodu Polskiego i Radzieckiego wymagają zachowania i wzmocnienia stałej i niezachwianej przyjaźni w czasie wojny jak i po zakończeniu wojny, będą umacniały przyjazną współpracę pomiędzy obydwojema krajami w myśl zasad wzajemnego poszanowania swej niezależności i suwerenności jak również nieingerowania w sprawy wewnętrzne drugiego państwa.

ART. 3). Wysokie układające się strony zobowiązują się również po zakończeniu obecnej wojny z Niemcami użyć wspólnie wszystkich środków będących w ich rozporządzeniu, aby usunąć wszelką próbę ponownej agresji ze strony Niemiec lub jakiegokolwiek innego państwa, które sprzymierzyłoby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiegokolwiek innej formie. Dla osiągnięcia tego celu wysokie układające się strony będą uczestniczyły w duchu jak najbardziej szczerzej współpracy we wszystkich międzynarodowych poczynaniach, zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów i w pełni wniosą swój wkład do sprawy urzeczywistnienia tych wzniosłych celów. Wysokie układające się strony będą realizowały niniejszy układ w myśl zasad międzynarodowych, w których ustaleniu uczestniczyły obie układające się strony.

ART. 4). Jeżeli jedna z wysokich układających się stron w okresie powojennym zostanie wciągnięta w działania wojenne przeciwko Niemcom, któreby wznowiły swoją politykę agresji albo przeciwko jakimkolwiek innemu państwu, które w takiej wojnie sprzymierzyłoby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiegokolwiek innej formie, druga wysoka układająca się strona bezwzględnie udzieli układającej się stronie wciągniętej w działania wojenne wojennej oraz innej pomocy i poparcia wszystkimi środkami, będącymi w Jej rozporządzeniu.

ART. 5). Wysokie układające się strony zobowiązują się nie zawierać bez wzajemnej zgody rozejmu lub pokoju ani z rządem hitlerowskim ani z jakąkolwiek inną władzą w Niemczech, zagrażającą

lub mogącą zagrozić niepodległości, całości terytoralnej lub bezpieczeństwu którejkolwiek z wysokich układających się stron.

ART. 6). Każda z wysokich układających się stron zobowiązuje się nie zawierać żadnego sojuszu i nie brać udziału w żadnej koalicji, skierowanej przeciw drugiej wysokiej układającej się stronie.

ART. 7). Wysokie układające się strony będą współpracować w duchu przyjaźni również po zakończeniu obecnej wojny w celu dalszego rozwoju i umocnienia więzi ekonomicznej i kulturalnej między obydwojema krajami i będą sobie pomagały wzajemnie w budowie gospodarczej obydwu krajów.

ART. 8). Układ niniejszy wchodzi w życie z chwilą podpisania i podlega ratyfikacji w możliwie najkrótszym czasie. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się w Warszawie możliwie jak najrychlej. Układ niniejszy pozostaje w mocy w ciągu lat dwudziestu od chwili jego podpisania. Jeśli jedna z wysokich układających się stron na 12 miesięcy przed upływem tego dwudziestoletniego okresu nie złoży oświadczenia o swojej chęci wypowiedzenia układu, układ ten pozostanie w mocy na okres następnych pięciu lat i tak za każdym razem dopóki jedna z wysokich układających się stron nie złoży na dwanaście miesięcy przed upływem kolejnego pięcioletnia oświadczenia na piśmie, uprzedzającego o swoim zamiarze wypowiedzenia.

J. W. STALIN.
OSÓBKA-MORAWSKI.

Polska a Bałtyk

„Polska Zbrojna“ w artykule zatytułowanym „Polska zależna jest od morza“ przypomina starania propagandy niemieckiej, starającej się dowieść, że Polska, jako państwo kontynentalne nie potrzebuje dostępu do morza i że takie polskie dążeń nie mają ani historycznych ani etnograficznych podstaw. Po omówieniu niemieckich zbrodni wobec kaszubskiej ludności i po podkreśleniu polskiego charakteru Pomorza i prawa Polski do długiej linii wybrzeża artykuł stwierdza:

Polityka Niemiec była skierowana nie tylko przeciwko Polsce, ale przeciwko całemu słowiańskiemu światu. Niemcy zagnieździłi się w Prusach Wschodnich i w Kurlandji, które stały się widownią wielu bitew dla Polski i Rosji. Polska i ZSRR podały sobie ręce w bratniej walce przeciw wspólnemu wrogowi. Cały świat słowiański czeka na wynik tych bitew. Nietylko Polska, lecz również ZSRR zależą od Bałtyku. Inne narody słowiańskie jak Czechosłowacja, Jugosławia i Bułgaria będą mogły również korzystać z wód Bałtyku. Nikt nie może zaprzeczyć, że w dzisiejszym układzie sił Bałtyk, Czarne Morze i Adriatyk są ze sobą połączone politycznymi i ekonomicznymi więzami. Polski Naród z daje sobie sprawę ze znaczenia dostępu do morza dla naszego przyszłego rozwoju, a to osiągnięte być może tylko przez obecny demokratyczny Rząd Tymczasowy.

DECLARACJA

DEMOKRATÓW POLSKICH W AMERYCE

Tekst deklaracji obywateli polskich, przebywających w St. Zjednoczonych.

„My, obywatele polscy, przebywający w Stanach Zjednoczonych, stwierdzamy, że postanowienia Konferencji Krymskiej, które scementowały jedność Narodów Zjednoczonych i podłożyły podwaliny pod trwałą pokój światowy, dają gwarancję:

szybkiego zakończenia wojny w Europie, całkowitego rozgromienia i bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, zniszczenia militarystyki i imperjalizmu niemieckiego, wytopienia hitlerystyki i faszystów we wszystkich jego postaciach, zupełnego i trwałego rozbrojenia Niemiec i uniemożliwienia im w przyszłości jakichkolwiek prób podboju;

ukarania zbrodniarzy wojennych; stworzenia międzynarodowej organizacji zbiorowego bezpieczeństwa;

wolności, niepodległości i demokratycznego systemu rządzenia wszystkim krajom wyzwolonym z jarzma hitlerowskiego, a wśród nich Polsce;

przyznania Polsce terytoriów na zachodzie i północy;

uregulowania granicy wschodniej w sposób zapewniający Polsce przyjaźń i braterskie współzycie z narodami Związku Sowieckiego.

Ponadto uchwały te przewidują: a) reorganizację Polskiego Rządu Tymczasowego i przekształcenie go na Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, obejmujący przedstawicieli demokracji polskiej z kraju i z zagranicy, oraz b) przeprowadzenie przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej swobodnych i tajnych wyborów z udziałem wszystkich demokratycznych i antyfaszystowskich stronnictw politycznych w Polsce.

Wobec tego wyrażamy solidarność z uchwałą Konferencji Krymskiej, będąc przeświadczeni, że doprowadzą one do unormowania wewnętrznych i zagranicznych stosunków Państwa Polskiego. Oświadczamy zarazem, że w miarę naszych możliwości przyczynimy się do zrealizowania postanowień tej konferencji, a zwłaszcza tych, które dotyczą Polski.

(podpisali)

Adamski F. Stanisław, Alter Leon, Burzyński Ignacy, Cękalski Eugeniusz, Chmielnicki Wincenty, Grzelak Czesław, Cwikła Julian, Grossman Henryk, Hertz Aleksander, Imich Józef, Jankowski J., Jampolier Irena, Langer Olgierd, Langer Rulka, Ordyński Ryszard, Penzik Abraham, Rosiński L. Aleksander, Szymanowski Wacław, Szyk Artur, Szyk Julia, Syta W. Wacław, Tuwim Julian, Wojciechowski S. Stanisław, Zawadzki Bohdan, Złotowski Ignacy, Złotowska Mira, Malinowski Tadeusz, Mariański Kazimierz, Krygier Marek, Turk Filip.

H. Łukasiak

Poseł R. P. w Londynie

O PRZYJAŹNI POLSKO-ANGIELSKIEJ

W okresie od wybuchu wojny do chwili obecnej, stosunek polskiego „rządu” emigracyjnego do Anglii uległ ogromnej przemianie. Gdy po upadku Francji rzesze Polaków zjechały do W. Brytanii, w środowiskach i wydawnictwach mniej lub bardziej oficjalnych ustalili się poglądy że dopiero Anglia jest tem właśnie czego nie było ani w Polsce, ani we Francji, ani wogóle nigdzie na kontynencie. Anglia była wówczas uosobieniem wszelakich cnót, symbolem lojalności sojuszniczej oraz przykładem wierności zasadom i sprawiedliwości.

Dziś w polskiej prasie „oficjalnej” obserwujemy zjawisko kracicowo przeciwnie. Bez osterek mówi się o tym, że Anglia wydała na pastwę „wschodu” swego pierwszego i najwierniejszego sojusznika, że podeptała wszelkie głoszone dotychczas zasady i że zdradziła ideały, w imię których przystąpiła do obecnej wojny.

Ta metamorfoza stosunku polskich kół „rządowych” do Anglii daje przeciętnemu Polakowi bardzo dużo do myślenia. Zaczyna się on zastanawiać, czy zarówno sądy poprzednie jak i obecne były — względnie są — naprawdę uzasadnione. Coraz częściej słyszy się pytanie, czy rzeczywiście Anglicy tak bardzo zmienili swój stosunek do Polski.

Aby tę sprawę choć w najbardziej ogólnych zarysach wyjaśnić, musimy sobie jasno uprzytomnić, że stosunku między dwoma narodami nie można opierać na fikcji subiektywnych poglądów lub na chwilowym układzie wchodzących tu w grę czynników. Jeżeli przyjaźń pomiędzy narodami nie ma swych korzeni we wspólnych dążeniach obu stron, to przyjaźń taka będzie zawsze zjawiskiem nietrwałym i łatwo będzie ona ulegać podmuchom różnych „konceptji politycznych”. Dopiero *wspólnota interesów narodowych* może być tą glebą, na której wyrasta rzetelna i trwała przyjaźń między dwoma narodami.

Czy w przypadku przyjaźni polskoangielskiej ta wspólnota dążeń i interesów zawsze istniała?

Niewątpliwie tak... Ale jeśli chodzi o stronę polską, to „rządy” Raczkiewicza nigdy tej wspólnoty nie reprezentowały. I tu sprawa przyjaźni polskoangielskiej nabiera zupełnie swoistego posmaku.

Trzeba bowiem bez żadnych niedomówień stwierdzić, że w rachubach polskiej reakcji, przyjaźń polskoangielska miała zastąpić — a raczej wyeliminować — konieczność przyjaźni polsko-sowieckiej.

Kto jeszcze ma co do tego jakiegokolwiek wątpliwości, to niech sobie zada trochę trudu i przejrzy parę numerów takich wydawnictw jak: „Wiadomości Polskie”, „Dziennik Polski”, „Myśl Polska” i t.p., przyczem mogą to być numery wybrane na chybił trafił z dowolnego okresu pomiędzy rokiem 1941 a 1945. Znajdzie on tam całą plejadę artykułów na takie

mniej więcej tematy:

„Azja czy Europa”? „Rzym czy Moskwa”? „Europejska demokracja czy socwiekci totalizm”? i t.d. i t.d.

A ponieważ przyjaźń pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim jest kamieniem węgielnym polityki polskiego narodu i jego najbardziej żywotnym interesem, przeto dochodzimy do wniosku, że nasze sfery „rządzące” chciały „budować” przyjaźń polsko-angielską na założeniu, które jest absolutnie sprzeczne z naszym interesem narodowym.

Nie więc, dziwnego, że rezultaty takiego „budowania” nie dały na siebie długo czekać. Wtedy, gdy Anglia starała się swe stosunki z Sowietami jaknajbardziej zacieśnić, nasz „rząd” doprowadził do zupełnego zerwania ze Związkiem Radzieckim. Gdy później Anglicy tarcia polsko-sowieckie usiłowali łagodzić, to zwolennicy Raczkiewicza i Sosnkowskiego robili dosłownie wszystko, aby sytuację jaknajbardziej zaognić. A dzisiaj, gdy już nie tylko Anglia, ale cały świat stoi na stanowisku, że bez udziału Związku Radzieckiego nie może być wogóle mowy o jakimkolwiek bezpieczeństwie i pokoju światowym, polscy faszysty, emanacją których jest „rząd” Arciszewskiego, bez zająknięcia głoszą, że od Sowietów świat się może spodziewać jedynie... zagłady.

W parze z tą „genjalną” linią propagandy szły równie „genjalne” koncepcje strategiczne. Bowiem każdy z nas pamięta, że wówczas gdy wysiłek wojenny Anglii został oparty na zrozumieniu, iż wybuch wojny niemiecko-sowieckiej to właściwie dopiero początek wojny z Niemcami — to właśnie wtedy wielu naszych „mężów stanu” ze Strattonu i Rubensa starało się wszystkich przekonać, że Zw. Radziecki będzie przez Niemców „rozłożony” w ciągu paru krótkich miesięcy. Gdy następnie przekonano się, że Anglicy „mimo wszystko” mieli rację twierdząc, iż wojna ta będzie długa i krwawa, wtedy wymyślono nową bajeczkę: Owszem, wojna niemiecko-sowiecka będzie długa i krwawa, ale zarówno Niemcy jak i Zw. Radziecki tak się w niej nawzajem osłabią i wykrwawią że..., wtedy my, panie dzieciu...” Gdy ta paplanina wywoływała u Anglików tylko uśmiech politowania, to zaczęto szukać nowej „konceptji”. A ponieważ Anglia stała zdecydowanie na stanowisku, że wobec nadludzkich wprost ofiar i wysiłków, poniesionych w tej wojnie przez Zw. Radziecki, nie można nawet marzyć o jakiegokolwiek organizacji świata, w której Sowiety nie brałyby udziału, oraz że po tej wojnie kapitał moralny Zw. Radzieckiego będzie w świecie większy niż kiedykolwiek, przeto mamy dziś nową „konstrukcję strategiczną”, mówiącą że... no tak, owszem i dlatego musi dojść do... zbrojnego konfliktu pomiędzy „światem zachodnim” a Zw. Sowieckim.

Czyż w takich warunkach można mówić o wspólnocie dążeń i interesów pomiędzy Anglią a „rządem” polskim w Londynie?? Przecież zamiast wspólnoty widzimy tu całkowitą rozbieżność. Zamiast zbliżenia — zupełny rozbrat.

Ładnieby świat dziś wyglądał, gdyby pobożne życzenia „demokratów” z pod znaku „legalnego rządu polskiego w Londynie” ziściły się choćby tylko częściowo.

Kto wobec tego zdradził ideały ludzkości?? Czy Anglia, która poprzez ścisłą współpracę wszystkich narodów sprzymierzonych, dąży do zbiorowego bezpieczeństwa i pokoju światowego??

Ideały, o które toczy się obecna wojna, zostały zdradzone właśnie przez „rządy” Raczkiewicza, które jedyną nadzieję widziały i widzą w zbrojnym konflikcie przeciw Sowietom, a więc w nowej masowej rzezi i w jeszcze jednym nawrocie barbarzyństwa.

Tak oto w świetle faktów wyglądają zale niewiniątek, którym dawniej patronował uczony p. Kot, a obecnie — niemniej uczony p. Pragier.

Jeśli Anglia zmieniła swój stosunek do Polski, to chyba tylko na lepsze. Zrozumiałem bowiem do czego dąży nasz „rząd” emigracyjny, przestała go już w rzeczywistości uważać za rząd polski, przez kurtuazję nie cofając uznania go do czasu utworzenia Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej.

Naród polski wysoko sobie ceni przyjaźń narodu angielskiego. Dlatego też nie pozwoli, aby pod jej płaszczykiem różni awanturnicy polityczni spiskowali przeciwko jedności sojuszniczej i niweczyli nasze wspólne i tak krwawo zapisane wysiłki.

Narody polski i angielski są w równym stopniu zainteresowane w tym, aby mogły się rozwijać w warunkach pokojowych i aby między nimi odbywała się jak najbardziej intensywna wymiana gospodarcza i kulturalna. A warunki ku temu będą coraz bardziej sprzyjające, gdyż z okresu wojny wejdziemy niedługo w okres pokoju, w którym słów Manifestu Polskiego Kom. Wyzw. Narod. do narodu polskiego:

„...Braterstwo broni i krew przelana we wspólnej walce przeciwko niemieckiej napaści jeszcze bardziej zacieśni więzy przyjaźni i wzmocni sojusz z Wielką Brytanią...”

nie wypaczy już żadna „grupa polskich polityków” w Londynie.

Pomiędzy Anglią a nową, prawdziwie demokratyczną Polską nie może panować „przyjaźń” oparta na wrogości do naszego słowiańskiego sąsiada Z.S.R.R., który wyzwolił Polskę z pod plugawego buta hitlerowskiego. Taka „przyjaźń” jest nie do przyjęcia ani dla narodu angielskiego ani dla narodu polskiego.

Zasada, na jakiej winna się oprzeć

(Dokończenie na str. 8)

W. Rzymowski

Sędzia Sądu Okr. w Warszawie)

A P E L

DO SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

W dniu 20 kwietnia otrzymałem od Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów akt oskarżenia o... *wstąpienie do „Zjednoczenia Polskiego” oraz o nieuznawanie konstytucji z 1935 r.*

Jest to cenny dokument.

„Rządy” emigracyjne, jak wszystkim wiadomo, tłumią bezwzględnie najłżejszy sprzeciw. Cywilnemu grozi pozostawienie bez środków do życia, żołnierzowi — bicie i więzienie. W użyciu są inne jeszcze środki, niemniej groźne. Zniesławienie, szykany i pogróżki należą do najłagodniejszych.

Nazewnątrz jednak przestrzega się starannie pozorów demokratycznych swobód. Zapewnia się opinii W. Brytanji i świata, iż Polacy na uchodźstwie korzystają z tej samej wolności wyrażenia swej woli i przekonań, co obywatel brytyjski. Mogą, rzekomo, mówić i pisać, co naprawdę myślą i czują, a nawet swobodnie łączyć się w stowarzyszenia. Ten liberalny szyld posiada dla „rządu” niezmiernie doniosłe znaczenie, pozwala im bowiem wmawiać światu, iż brak innych niż „rządowe” głosów i organizacji jest rezultatem nie terroru, jak rzecz ma się w rzeczywistości, lecz, że stanowi dowód... aprobaty polityki „rządu”.

Nadesłany mi „akt oskarżenia” stanowi jeden z nielicznych wyłomów w taktyce zachowywania pozorów swobody przekonań. Urzędowo, na piśmie stwierdzono, iż uznawanie za władze legalne Krajowej Rady Narodowej i Tymczasowego Rządu w Warszawie jest zabronione, że podporządkowanie się „rządowi” Raczkiewicza-Arciszewskiego jest przymusowe, że nie wolno także wątpić o prawności konstytucji 1935 roku i wreszcie, że przynależność do innych, niż zezwolone przez rząd, stowarzyszeń stanowi zdradę stanu.

„Akt oskarżenia” mówi bowiem dosłownie, iż zarzucane mi „przestępstwa” polegają na tym, że starałem się wykazać, że „*obowiązująca jest wyłącznie ustawa konstytucyjna z 1921 r. nie zaś z 1935 r. oraz że jedyną władzą powołaną do wydawania ustaw jest Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako władza wykonawcza i że tylko ich uchwały, decyzje i dekrety wiążą i obowiązują Polaków oraz że tym władzom tylko, a nie legalnemu Rządowi R.P. w Londynie winni się podporządkować wszyscy Polacy w Kraju i zagranicą*”. Druga „zbrodnia” polega na wstąpieniu „do organizacji „Zjednoczenie Polskie”, działającej na szkodę Państwa i Narodu Polskiego.”

Mamy więc oficjalne, przez autorytety prawnicze i sądowe sformułowane, stanowisko „rządu” Raczkiewicza-Arciszewskiego odnośnie regimenu, jaki zaplanował

by w Polsce, gdyby on objął władzę. „Zjednoczenie Polskie” jest pro prostu zespoleniem wszystkich Polaków bez różnicy przekonań politycznych, przynależności klasowej, zawodowej, — z tym jedynie warunkiem, by stali na platformie demokracji; uznawali władze narodowe z Krajową Radą Narodową i Tymczasowym Rządem w Warszawie na czele. Jest więc „Zjednoczenie Polskie” pro prostu odbiciem społeczeństwa krajowego wśród emigrantów polskich w Wielkiej Brytanji — jest w nim miejsce dla każdego uczciwego Polaka. I ta właśnie organizacja określona została jako „działająca na szkodę Państwa i Narodu Polskiego”. Wiadomo, co oznacza taka definicja, jest to... zdrada stanu, zagrożona karą śmierci lub dożywotniego więzienia. A więc sądy pp. Raczkiewicza-Arciszewskiego traktowałyby jako nielegalne wszystkie partje, działające w kraju, bowiem tak, jak „Zjednoczenie Polskie” stoją one wszystkie na gruncie demokracji, uznają konstytucję 1921 roku i władze krajowe. Ponieważ zaś te stronnictwa reprezentują przeważającą większość narodu, więc ogół społeczeństwa postawionyby został poza prawem, ścigany i karany według najsurowszych przepisów kodeksu karnego.

Wierzmy, iż to otwarte wyznanie faszystowskiej wiary ze strony „rządowych” prawników polskich usunie resztę wątpliwości co do istotnego charakteru „rządu” Raczkiewicza-Arciszewskiego. Na gościnniej ziemi sojuszniczej Brytanji „rząd” ten cynicznie opowiada się za ideologią jej wroga, zajmuje już wyraźnie anty-aljankie stanowisko, naigrawając się równocześnie z demokratycznych zasad wolności słowa, przekonań politycznych i swobody zrzeszeń, stanowiących fundamenty brytyjskiej demokracji.

Sprawa ta ma jeszcze inny aspekt. Chodzi o ogół sędziów i prokuratorów w Wielkiej Brytanji. Jak we wszystkich innych organizacjach zawodowych, tak i w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów agencji „rządowi” czynią wszystko, aby zgłajszachtować i poddać pod swój całkowity wpływ członków i życie organizacji. Jest to dla nich tym łatwiejsze, gdy, jak to ma miejsce w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, zarząd znajduje się w ich rękach. Nie jest możliwe wówczas jakiegokolwiek przeciwdziałanie, bowiem statut i wszelkie przepisy o prawach członków nie stanowią żadnej przeszkody dla wielbicieli konstytucji 1935 roku, owego majstersztyku sanacyjnego ewanietwa i nieuczciwości.

Małe więc są nadzieje, by na drodze statutowej można było usunąć faszystowski zarząd, zawsze bowiem znajdują oni jakieś „wyjście”, nawet w obliczu

przysięgającej większości przeciw sobie. Od tego przecież są faszystami.

Nie upoważnia to jednak większości członków-niefaszystów, a takich jest niemało jak to widać z przebiegu ostatniego walnego zebrania, do bierności.

Związek Marynarzy, zrywając wszelkie więzy z „rządem” emigracyjnym i łącząc się z krajem, dał przykład wszystkim Polakom zagranicą, dowodząc zarazem, iż cała wściekłość, wszystkie podstępny i groźby nie nie zdołają wskórać, jeśli ogół obywateli danego zawodu, w poczu ciu słuszności swej sprawy, stoi twardo na jednej linii ze swym narodem i prawowitą władzą w Warszawie.

Sędziowie i prokuratorzy, już z racji swego powołania, obowiązani są szczególnie do odróżniania, gdzie leży wola narodu i prawo, gdzie zaś chodzi o prywatne interesy i intrygi nielicznej grupki, samowoli i bezprawie. Jeśli propaganda i bałamuctwo tej grupki może jeszcze wprowadzić w błąd Polaka nieobznajmionego z istotą prawa, i poniekąd go tłómaczyć, o tyle dla sędziów czy prokuratora, którzy znają istotny stan rzeczy, takie usprawiedliwienie przyjęte być nie może.

Z tych względów i w obliczu zbliżającego się powrotu do kraju zerwanie przez sędziów i prokuratorów wszelkich więzów z emigracyjnym reżymem i połączenie się z krajem i narodem jest sprawą palącą.

W Polsce sędziowie i prokuratorzy wracają na zajmowane przed wojną stanowiska. Ogólnopolskie Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R.P. obejmuje wszystkich polskich sędziów. Jego przewodniczącym jest dobrze wszystkim znany ze swych liberalnych poglądów prezes Sądu Apelacyjnego — Kazimierz Rudnicki. Sędziowie i prokuratorzy wnoszą swój udział w dzieło odbudowy, rozwoju i wielkości Państwa Polskiego.

W takiej chwili oddzielenie się od agentów „rządu”, przyłączenie się do ogólnopolskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Polsce, i w ten sposób poparcie kraju i jego legalnej władzy w Warszawie, a dla siebie samych zapewnienie powrotu do swych bliskich i swej pracy w kraju — jest nakazem zarówno patriotyzmu i obywatelskiego obowiązku, jak i dobrze zrozumianym interesem własnym, jedynym sposobem wyjścia ze ślepego zaułku, w jaki wpędzili ogół sędziów na emigracji agitatorzy „rządu”.

Wierzmy, iż bez względu na „akty oskarżenia” sędziowie i prokuratorzy znajdą drogę do Polski i Narodu i połączą się ze wszystkimi rodakami w W. Brytanji, którzy w ruchu demokratycznym pracują już dawno dla nowej, lepszej, demokratycznej i silnej Polski.

NOWA PROWOKACJA

Jeszcze nie wyschl atrament na kapitulacyjnych dokumentach hitlerowskiej armii, jeszcze nie przebrzmiało echo ostatnich salw w Europie, a już rozpoczęły niedobitki faszystowskie próby zniweczenia zwycięstwa, osiągniętego tak wielkim nakładem krwi i ofiar całej ludzkości.

Międzynarodowy faszyzm i jego polscy pomocnicy z t. zw. „rządu“ Raczkiewicza, nie kryją swego rozczarowania z faktu utrzymania jedności mocarstw sojuszniczych (które właśnie zwyciężyły dzięki tej jedności) i nie szczędzą intryg i wysiłków, aby doprowadzić do konfliktu pomiędzy mocarstwami anglo-saskimi a Rosją Sowiecką. Wszystkie wydarzenia „rządu“ emigracyjnego cała szeptana propaganda, specjalnie w oddziałach wojskowych, głosi konieczność antysowietycznej wyprawy krzyżowej i zapowiada ją już w najbliższym czasie jako konflikt „zachodniej kultury“ z „dziecią azjatycką“, względnie z groźbą „bolszewizacji“. Ostatnim wyczynem naszych „krzyżowców“, jest prowokacyjna sprawa t. zw. 16-tu.

Na łamach prasy krajowej wielokrotnie demaskowano agenturę „rządu“ londyńskiego które wspólnie z Gestapo mordowały polskich demokratów i sowieckich jeńców wojennych. Jeszcze pierwszego grudnia 1944 ogłosiła radiostacja „Kościszko“ tekst instrukcji delegata rządu londyńskiego (jednego z obecnie aresztowanej szesnastki) nawołującej do likwidowania przy pomocy Armii Krajowej „komunistów“ i „agentów sowieckich“. Generał Bor, obecny „wódz naczelny“ a ówczesny dowódca Armii Krajowej ma na swych rękach krew wielu polskich partyzantów, m. in. wymordowanie oddziału Gwardii Ludowej im. J. Kilńskiego w lasach jawnskich. Zastępca Bora, Okulicki, został usunięty z wojska przez gen. Sikorskiego jako faszysta, który jawnie zwalczał wszelkie kroki ówczesnego premiera w kierunku porozumienia z ruchem demokratycznym w kraju i z Rosją. Wystarczyło to, aby natychmiast po tragicznej i tajemniczej śmierci Sikorskiego, Okulicki zaawansował i został wysłany jako osobisty mąż zaufania Sosnkowskiego do Polski. W obliczu zupełnego rozkładu Armii Krajowej, które członkowie zwartą masą przechodzili do zorganizowanego przez K.R.N. i generała Żymierskiego *Wojska Polskiego*, Raczkiewicz został zmuszony do formalnego rozwiązania A.K. Zadaniem gen. Okulickiego było utrzymać w zorganizowanej formie tajną, terrorystyczną organizację, złożoną z „zaufanych“ członków A.K., i wchodzących w skład A.K. oenerowskich Narodowych Sił Zbrojnych. Grupy te dokonywały aktów sabotażu w stosunku do zarządzeń P.K.W.N. (później Rządu Tymczasowego) oraz wojskowych organów sowieckich, operujących na terenie Polski w związku z przebiegającą

przez nasze ziemie linią frontową i liniami komunikacyjnymi Armii Czerwonej. Sabotaż i akty teroru miały w myśl instrukcji „rządu“ emigracyjnego doprowadzić w Polsce do stanu zupełnego chaosu i anarchii i wykazać w ten sposób „nieodolność“ władz krajowych oraz konieczność przywołania sanacyjnych speców od porządku. Raczkiewicz, Sosnkowski i współdziałający z nimi politycy emigracyjni liczyli na to, że skompromitują „komitet lubelski“ w oczach kraju i operującą na terenie Polski Armii Czerwonej i że w ten sposób dorwą się do władzy. Kiedy i ta nadzieja rozbiła się o zdecydowanie wroga do tych prowokacji postawę narodu i o zorganizowany, demokratyczny ład i porządek, zaprowadzony w kraju przez Rząd Warszawski, wówczas agenci „rządu“ Raczkiewicza-Arciszewskiego przystąpili do organizowania aktów teroru indywidualnego, mordowania żołnierzy i urzędników polskich oraz żołnierzy sowieckich.

Ręce sprawiedliwości dosięgły wreszcie krajowych organizatorów tych zbrodni*. Faszystowska prasa „rządu“ Arciszewskiego-Andersa wszczęła w związku z tym głośną kampanię prasową, przedstawiając wymysłone, niezgodne z rzeczywistością okoliczności aresztowania czołowych organizatorów dywersji, rzekomo po rozmowach i pertraktacjach z nimi. Nie brak też prób przedstawienia tych ludzi jako „przywódców partii politycznych i demokratów“.

Agentem „rządu“ sanacyjnego przyskoczył z usługą pomocą p. Mikołajczyk, gwarantując „demokratyczność“ uwiezioniej szesnastki i jej chęć „porozumienia“ z Rosją! Mikołajczyk uznaje w tej szesnastce „władze krajowe“ i twierdzi nawet, że aresztowani występują przeciwko polityce „rządu“ londyńskiego.

Jak sprawa wygląda w rzeczywistości? Aresztowani są *członkami* tego „rządu“. względnie mianowanymi przez tę „rząd“, „przywódcami“ stronnictw politycznych. Co zresztą o tych ludziach mówi sam „rząd“? Londyński „Dziennik Polski“ z 11-go maja pisze o tym niedwuznacznie w takich słowach:

„Pomiędzy Rządem Polskim w Londynie, Ministrami tegoż Rządu, przebywającymi w Kraju i Stronnictwami Politycznymi w Kraju nie istniały nigdy i nadal nie istnieją różnice w zasadniczym poglądzie na stosunek do Rosji.

Nigdy też w wiadomościach z Kraju ani ze strony władz państwowych polskich, przebywających w Kraju, ani ze strony Stronnictw Politycznych nie były wypowiadane poglądy ani propozycje w sprawie kształtowania się stosunków polsko-sowieckich, któreby odbiegały od polityki Rządu Polskiego.“

Trudno o wyraźniejsze potwierdzenie, że uwieziona grupa przywódców terrorystycznej organizacji działała na rozkaz i w

myśl instrukcji „rządu“ londyńskiego, że prowadziła tę *samą* politykę przeciwko naszym władzom państwowym, partiom politycznym i przeciwko naszemu sojusznikowi, Z.S.R.R., jaką prowadził i nadal prowadzi profaszystowski „rząd“ Raczkiewicza-Arciszewskiego-Berezowskiego. O tym, jak nieczyste sumienie ma „rząd“ i jak bardzo się obawia, aby uwięzieni agenci nie zaczęli „sypać“ swoich mocodawców, świadczą próby przedstawiania ewentualnych zeznań oskarżonych, jako wymuszone. Na złodzieju czapka gore!

Hałas, wszczęty przez polskich faszystów dookoła sprawy uwięzienia ich agentów został poparty przez wroga do Polski nastawioną część prasy angielskiej, a nawet zdezorientował część angielskiej opinii publicznej, której trudno uwierzyć w skalę zbrodni, jakich dopuścił się samozwańczy „rząd“ w stosunku do swych własnych rodaków i w stosunku do państwa, które wyzwoliło nas z pod niemieckiej okupacji a które pomaga nam obecnie w ogromnej mierze w odbudowaniu naszego bytu niepodległego i życia gospodarczego. Sprawa ta posłużyła również pewnym kołom dla prób wywarcia nacisku na legalne władze polskie. Nasi przyjaciele i nasi wrogowie muszą zrozumieć, że Polska nie da sobie narzucić niczego, co by było niezgodne z jej wolą, jej suwerennością i jej interesem państwowym. Polska nie zrezygnuje z żadnych, tak drogo okupionych w sześciolatniej walce z niemieckim faszysmem osiągnięć, które znalazły uznanie całego demokratycznego świata i które zostały zagwarantowane Polsce w decyzjach konferencji krymskiej przez W. Brytanię, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Zrozumienie tego faktu przez opinię publiczną w W. Brytanii przyczyni się w wielkiej mierze do zaciśnięcia w jeszcze większym stopniu więzów przyjaźni, łączących nasze narody.

MEMORANDUM

POLSKIEJ RADY JEDNOŚCI DEMOKRATYCZNEJ

Polska Rada Jedności Demokratycznej wysłała do Min. Spraw Zagranicznych W. Brytanii memorandum w związku z reakcją Rządu Brytyjskiego na uwięzienie przywódców terrorystycznej organizacji „rządu“ Raczkiewicza. P.R.J.D. domaga się, w związku z kierowaniem tą zbrodnią akcją przez władze „rządu“ emigracyjnego, zupełnego zerwania stosunków dyplomatycznych z tym nikogo nie reprezentującym, faszystowskim rządem oraz przekazania Radzie tych wszystkich uprawnień, z jakich „rząd“ Raczkiewicza korzysta po dziś-dzień na szkodę Polski, wszystkich państw sojuszniczych a specjalnie na szkodę przyjaznych stosunków polsko-brytyjskich.

* W myśl umowy pomiędzy rządem polskim a sowieckim, zbrodnie, skierowane przeciw bezpieczeństwu oddziałów sowieckich na terenie państwa polskiego w okresie trwania działań wojennych, podlegały jurysdykcji sowieckiej, tak jak zbrodnie o podobnym charakterze na terenie opuszczonych armii sojuszniczych w Europie zachodniej podlegały jurysdykcji wojskowej Naczelnego Dowództwa wojsk alianckich.

O ŚWIADCZENIE

ppłk. T. ZAKRZEWSKIEGO

Cytujemy w obszernych wyjątkach oświadczenie ppłka Zakrzewskiego.

* *

Podaję do publicznej wiadomości że na własne żądanie zostałem przeniesiony ze służby we wojsku w stan nieczynny, rezygnując ze wszystkich poborów.

Przyczyny które mnie zmusiły do tak radykalnego postępu są następujące:

1. Wyżsi dowódcy polscy uzurpowali sobie prawo wyrażenia opinii i podejmowania decyzji politycznych w imieniu swoich podwładnych. Byłoby to może dobrze gdyby byli oni wyrazicielami opinii istotnie panującej w szeregach. Niestety tak nie jest, wypowiediane przez nich poglądy i oświadczenia są ich osobistym punktem widzenia lub zaczerpniętym z oficjalnej propagandy.

2. Na zachodzie najliczniejszą i najbardziej miarodajną grupą obywateli polskich są obywatele służący w wojsku. Jest to grupa najbardziej wartościowa, najbardziej ofiarna i najmocniej związana z krajem. Logicznie byłoby więc, gdyby kierownictwo polityczne właśnie od tej grupy czerpało natchnienie do swej działalności, gdyby było jej emanacją. Niestety tak nie jest. Polityczne kierownictwo bądź opiera się na deklaracjach dowódców, którzy w oparciu o swoje kliki fałszywie przedstawiają polityczne postulaty masy żołnierskiej, bądź na grupie tej emigracji cywilnej, która zdeprawowana łatwo osiągniętym dobrobytem, jest zacofaną przedstawicielką dwóch dawno przebrzmiałych regimów. Jestem przekonany, że olbrzymia większość żołnierzy ma dosyć polityków tych z przed Maja 1926 i tych po Maju jak też tych z lat 39-45. Chcieliby oni mieć raz wreszcie reprezentację która posiada ich zaufanie przede wszystkim jeżeli chodzi o prowadzenie polityki zagranicznej Polski w czasie wojny.

3. Rząd Polski w Londynie i naczelne dowództwo prowadziły wojnę o Polskę od początku bez żadnego planu i bez żadnej myśli przewodniej.

4. Ignorancja naczelnych władz wojskowych w Londynie była dotychczas tak wielką że trudno uwierzyć iż w przyszłości będą one w stanie sprostać swemu zadaniu. Opiaram to przekonanie na obserwowanych z bliska faktach. Najbardziej przekonującym dowodem są sprawy krajowe a szczególnie powstania warszawskiego. Każdy laik rozumie że akcja w której zaangażowane kilka milionów mieszkańców i wiele tysięcy żołnierzy, akcja o charakterze strategiczno-operacyjnym wymagała daleko idących przygotowań i uzgodnień ze Sprzymierzonymi. Później rozpacz Narodu Polskiego uspokojano komunikatami o interwencjach Naczelnego Wodza. Starym polskim zwyczajem znów nikt nie był winien. Jasnym jest, że wszelkie interwencje w tej sprawie usprzymierzonych winny mieć miejsce w parę miesięcy przed

powstaniem a nie w czasie powstania. Trzeba dodać że ze stanów przygotowań i rozwijających się wypadków nie trudno było wyciągnąć wnioski co do potrzebnych decyzji. Nie umiano tego zrobić.

5. Polityka obecnego Rządu Polskiego w Londynie i stanowisko najwyższych dowódców prowadzą wojsko do katastrofy lub kompromitacji. Tem się bowiem może skończyć popieranie rządu, który jest traktowany przez najbliższego sprzymierzeńca jak kiepska kucharka którą się zamierza zwolnić gdy znajdzie się inną, lepszą. Dowódcy pozwolili potraktować wojsko, jako narzędzie zawiesiego w powietrzu rządu, a nie zachowali go jako tarczy i skarbu Narodu Polskiego. Dowódcy ratują prestigiem wojska rząd który musi upaść, ratują rząd który nie znalazł nawet oparcia w sui generis parlamencie, w Radzie Narodowej. Zrozumiałe by było gdyby dowódcy w imieniu wojska zażądali innego rządu, żeby przyszli do rządu ludzie którzyby mieli możliwość działania, a przede wszystkim możliwość rozmawiania i porozumienia się z kim należy.

6. Jestem zdania, że obecny rząd polski w Londynie wepchnął wewnętrzne sprawy polskie w ręce obcych mocarstw. Znów jak przed stu pięćdziesięciu laty obcy ambasadorowie decydują o polskich granicach, o rządzie, o konstytucji, o wyborach i t.d. Jedyną drogą honorową dla Polaków było załatwić sprawy między sobą jak najprędzej, idąc nawet na daleko posunięty kompromis. Mówi się że rząd tymczasowy w Polsce to agenci sovietcy. Nie ma żadnych danych rozsądnych aby tak twierdzić. W związku z tym jednak zapytuję: a) czy możliwe jest aby zaistniał obecnie taki rząd polski który nie będzie się liczył z postulatami wielkich mocarstw, a Rosji w szczególności; b) czy pomyślał kto co by się stało z tego gdybyśmy pomimo wszystko co się komu wydaje, doszli do porozumienia z rządem tymczasowym w Polsce, który jest faktycznym administratorem Kraju.

7. Nie ma chyba dla nikogo wątpliwości, że rząd londyński jest wyrazem konserwatyzmu. Pozatym nie reprezentuje on w żadnym stopniu układu sił społecznych ani zagranicą ani w Polsce. Osobiście jestem zdania, że masa polska w kraju poszła zdecydowanie na lewo i że to dla Polski jest droga wskazana.

8. Po przekroczeniu przez rząd polski, Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego, i jego Szefa Sztabu, granicy rumuńskiej, nastąpiła swego rodzaju rewolucja. Wszyscy jako tako rozsądni ludzie rozumieci naówczas konieczność zmiany kierownictwa politycznego i wojskowego oraz poprowadzenia wojny w innej skali i na innej platformie politycznej.

Po porozumieniu się z Generałem Sikorskim zadałem pierwszy i decydujący cios odmawiając jako Attaché wojskowy w Rumunii posłuszeństwa Śmigłemu i po-

porządkując się Sikorskiemu. Wszyscy niemal znajdujący się na terenie Rumunii wojskowi polscy poparli ten mój krok. Sikorski pojechał do Paryża robić dalszą rewolucję. Miał on się odciąć radykalnie od zgranych polityków i pobitych Generałów. Niestety, Sikorski nie wytrzymał i poszedł na kompromis. Z drugiej strony zaprosił do współpracy zestarzałych, zgnusiałych na podwórkowej opozycji wojskowych i polityków z przed 1926 roku. Ci po śmierci Sikorskiego nie umieli się obronić. Wróciło wszystko do dawnego stanu. Cały sens przewrotu z 1939 roku został stracony.

Jako jeden z głównych i odpowiedzialnych wykonawców wyżej wymienionego przewrotu protestuję przeciw tej reakcji, niezmiernie szkodliwej dla Polski.

TADEUSZ ZAKRZEWSKI

podpułkownik dyplomowany.

5 Maj 1945 w Londynie.

ZACIĄG

DO WOJSKA POLSKIEGO
we FRANCJI

W związku z apelem Przedstawiciela Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, wzywającym Polaków we Francji do zaciągania się do Wojska Polskiego, podajemy poniżej adresy okręgów i podokręgów PKWN, które przyjmują zgłoszenia:

Lille, 318, rue Solferino.

Valenciennes, 107, rue Anatole-France a Anzin (Nord).

Douai, Petite Place, 1, rue de la Cloche.
Sallaumines, Grosse Berline, rue Casimir-Begneut.

St-Quentin, 19, rue Emile-Zola.

Mont (M.-et-M.), 47, rue Nationale.

St-Etienne, 24, rue Roger de Lisle.

Grenoble, 26, avenue Mar. Randon (Rex Meuble).

Bordeaux, 41, rue Charles Moelet.

Marseille, 2, rue d'Alger, Casa d'Italia.

Florence, (Gers) 142, rue Pasteur.

Montceau-les-Mines, 3, rue Carnot.

Carmaux, 815, Bruyeres, par Blay les Mines.

Le Gua (Aveyron), 26, rue Sacco-Vanzetti (Le Gua p. Aubin).

Decazeville (Aveyron), 15, rue Cayrade.

Lyon, 25, rue Etienne Richerand.

Montlucon (Allier), 29, rue Mme Stael.

Agen (Lot-et-Garonne), 13, rue Fond de Roche.

Nice (Alpes-Maritimes), 72, Boulevard Gambetta.

Toulouse (Haute-Garonne), 36, rue des Chalets.

Tours (Indre-et-Loire), 6, rue Michelet.

Dammari-le-Lys (S.-et-M.), 79, avenue Marechal Foch.

Perigueux (Dordogne), 4, rue Modeste.

W Paryżu należy się zgłaszać do Referatu Wojskowego Przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej, 51, rue Pierre Charron, Metro: Marbeuf-Rond Point.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ZMIANY W RZĄDZIE POLSKIM

Uchwałą Krajowej Rady Narodowej Wincenty Rzymowski został mianowany min. Spraw Zagranicznych, Henryk Świątkowski ministrem Sprawiedliwości i Edward Zaleski ministrem Kultury i Sztuki.

SESJA K.R.N.

Dnia 3 maja rozpoczęła się siódma sesja Krajowej Rady Narodowej, pierwsza w wyzwolonej Warszawie.

ROZGŁOŚNIENIA KRAJOWE

Z dotychczas czynnych radiostacji w kraju *Kraków* wysyła na fali 239 m., *Katowice* 1014 m., *Lublin* 49,06 m. i *Warszawa* na fali 421 m. Na ukończeniu są prace przygotowawcze dla uruchomienia rozgłośni w Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, Wrocławiu i Szczecinie.

PRASA W POLSCE

W Polsce ukazuje się obecnie 32 dzienników i 75 wydawnictw periodycznych.

WIADOMOŚCI O RODZINACH MARYNARZY

Radio warszawskie ogłosiło komunikat, wzywający rodziny marynarzy polskich, przebywających poza Polską, do podawania swych adresów Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Adresy te zostają następnie przekazywane Zarządowi Związku Marynarzy w Londynie, celem mawiązania łączności pomiędzy marynarzami a ich rodzinami w Polsce.

MARSZAŁEK ROLA-ŻYMIERSKI i ARCYBISKUP SAPIEHA W KRAKOWIE

Na obiedzie, wydanym w Krakowie na cześć N. Dowódcy Roli-Żymierskiego, byli obecni: Wice-minister Wende, wojewoda Ostrowski, ks. arcybiskup Sapieha, prezydent miasta Fiderkowicz, przewodniczący Akademii Umiejętności profesor Kutrzeba, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego profesor Lehr-Splawiński, rektor Akademii Górniczej prof. Getel i inni.

Wojewoda Ostrowski w swoim przemówieniu podkreślił wielkie zasługi dla Polski arcybiskupa Sapiehy, który z męstwem i godnością przeciwstawiał się zarządzeniom generalnego gubernatora Franka.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

WALNE ZEBRANIE „ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO“

W niedzielę, 3-go czerwca odbędzie się w Polskim Domu Ludowym. (1, Cranley Gdns., S.W.7.)

Początek o godz. 2.30, względnie — zgodnie ze statutem — w drugim terminie o godz. 3 p.p.

PROGRAM DOMU LUDOWEGO

W Polskim Domu Ludowym (1, Cranley Gdns, S.W. 7) odbywają się każdego tygodnia:

wę środy (7-30) Pogadanki na tematy aktualno-polityczne
w soboty (od 6-tej) Zabawa taneczna
w niedzielę (7.) Odczyty, wzgl. program art.-literacki.

DOM LUDOWY STOI OTWOREM DLA WSZYSTKICH RODAKÓW W. BRYTANII.

Zarząd „Zjednoczenia Polskiego“ potwierdza odbiór £20/16, którą to sumę zebrał ob. A. Zawadzki na *aparacie radiowym* dla P. Domu Ludowego.

Od Redakcji

Komitet Wydawniczy P.R.J.D. dziękuje tą drogą wszystkim czytelnikom, którzy w odpowiedzi na nasz apel zasilili nasz fundusz wydawniczy. Apeluje my równocześnie o utrzymanie i rozszerzenie tej pomocy finansowej, bez której nie potrafimy kontynuować naszej pracy wydawniczej w skali, koniecznej wobec nieprzebiegającej w środkach, kłamliwej propagandy „rządu“ emigracyjnych faszystów. Zwracamy się równocześnie o pomoc w rozpowszechnianiu naszych wydawnictw, tak, aby pomimo przeszkód i zakazów ze strony tego „rządu“, wolne słowo polskie docierało wszędzie, gdzie są skupiska polskie.

Komitet Wydawniczy.

(Dokończenie ze str. 4)

prawdziwa i trwała przyjaźń polsko-angielska, jest jasno i prosto sformułowana w orędziu Prez. Bieruta, wygłoszonym w dniu 31 grudnia 1944 r. na plenarnym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej. W orędziu tym czytamy:

„...To też jest zupełnie naturalnym, że obok wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim pragniemy jak najbardziej przyjaznych stosunków z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Jest naszym, gorącym życzeniem, aby nici sympatji które tak silnie łączą naród polski z narodami anglosaskimi znalazły konkretny wyraz w zacieśnieniu stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych...“

Leon Kruczkowski

POWRÓT

Jeszcze wczoraj był tylko numerem. Przez pięć lat był numerem 665. P.B. Numer ten był wszędzie, na jego metalowym znaczku tożsamości, w indeksie, na jego bieliźnie, na tekturowym pudle żywnościowym. Pięć lat wystarcza by liczba zastąpiła zupełnie człowieka, by go zamieniła w białą plamę. Niemcy są mistrzami w niszczeniu człowieka szczególnie gdy go mają poza drutem kolczastym obozu koncentracyjnego.

Pięć lat Nr. 665 P.B. spędził poza drutem kolczastym, który przywieziono z Barcelony..

Pewnego dnia, w Listopadzie 1939 roku, kiedy wszyscy byliśmy słoczeni w obszernych barakach w mieście Arnswalde na Pomorzu, spostreśliśmy zwoje drutu kolczastego leżącego na podwórzu. Nalepi na tych zwojach były po hiszpańsku, drut ten pochodził z magazynów wojskowych w Barcelonie. Co za dziwna logika faktów, jaki nieublagany związek między rzeczmi wielkimi i małymi.

Patrzyłem na moich towarzyszy oficerów, zmęczonych długim marszem. Nie dawno temu — podczas faszystowskiej interwencji w Hiszpanii — wielu z nich modliło się o zwycięstwo Gen. Franco. Nie wiedzieli wtedy że będą musieli spędzić długie lata poza drutem kolczastym, podarowanym Rzeszy Niemieckiej przez wdzięcznych moderców Republiki Hiszpańskiej.

Podczas długich nocy niewoli wsłuchiwałem się w dziwną melodię. Słuchałem skrzypienia drutu z Barcelony w zimnych wiatrach pomorskich. Muzyka ta dała nam lepsze zrozumienie rzeczywistości, niż to, które przyniesliśmy ze sobą. Opowiadała nam o nieublaganej prawdzie naszych dni, o prawdzie dalekiej od beznadziejności Września 39 roku, kiedy sanacyjni władcy Polski uciekali drogą Zaleszczycką. Prawdę odmienną od tego, co głoszą żywe trupy w Londynie. Dźwięk drutu dał nam wiarę i nauczy nas cierpliwości. Dzisiaj kiedy jestem pijany radością mej nowozdobytej wolności, myśl o tych pięciu przeklętych latach, spędzonych poza drutem kolczastym, zanika jak źle utrwalona fotografia.

Fotografia, „made in Germany“ została przekuta bagnetem, wykutym w fabrykach sowieckich. W szary poranek Lutego, ujrzałem ten bagnet w krzepkich rękach żołnierza Polskiego. Grały na nim promienie wolności.

Nie zawiódł nas szept wiary, który niósł wiatr pomorski przez barceloński drut kolczasty.

Już nie ma więcej Nr. 665 P.B. Wolny człowiek idzie drogą, podniecony wita swoich oswobodzicieli, swoich braci z nad Wisły, Wołgi i cichego Donu.

Jutro pisarz polski powróci do pracy. Dług odzyskania wolności należy spłacić. Nigdy nie da się on spłacić całkowicie.